


Łąki Nowohuckie użytkiem ekologicznym

Łąki Nowohuckie użytkiem ekologicznym!

Rada Miasta Krakowa podjęła 7 maja br. decyzję o powołaniu użytku ekologicznego "Łąki Nowohuckie". Użytek obejmie 57,17 ha podmokłych łąk położonych w pobliżu Placu Centralnego w Nowej Hucie. W ten sposób zakończyły się kilkuletnie starania o zachowanie tego unikalnego terenu. Uratowano go też przed zamianą w pola golfowe, o której to groźbie, a także o wartościach przyrodniczych tego obszaru informowano w numerze grudniowo-styczniovym DŻ.

Ekolodzy od kilku lat prowadzili działania zmierzające do objęcia łąk ochroną prawną. W 1999 r. Krakowska  Koalicja Obrony Zieleni i Krajobrazu opracowała dokumentację dotyczącą 6 terenów cennych przyrodniczo w Krakowie i wystąpiła o objęcie ich ochroną w formie użytków ekologicznych. Wśród nich były Łąki Nowohuckie.

Wniosek o utworzenie użytku ekologicznego przez dłuższy czas pozostawał bez odpowiedzi. Ciągłe przypominanie władzom miasta o konieczności ochrony łąk, ponowne złożenie wniosku - tym razem przez Ośrodek Kultury im. C.K. Norwida, wystąpienie młodzieży z 60 krakowskich szkół z apelem o ochronę łąk zaowocowało na początku ubiegłego roku akceptacją Wiceprezydenta Miasta Krakowa Pawła Zorskiego dla koncepcji utworzenia użytku ekologicznego i powołaniem wspólnego zespołu Urzędu Miasta Krakowa, naukowców i organizacji ekologicznych w celu przygotowania ostatecznej koncepcji ochrony łąk. Poparcia dla planów utworzenia użytku ekologicznego udzieliła Rada Dzielnicy XVIII, na której terenie znajdują się łąki. Łąki nowohuckie jako atrakcja przyrodnicza, krajobrazowa i turystyczna były także przedmiotem konkursu podczas ostatniego Międzynarodowego Biennale Architektury.

Na zlecenie Wydziału Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Krakowa wiosną zlecono wykonanie dokumentacji przyrodniczej terenu. Koszty wykonania dokumentacji poniósł Urząd Miasta Krakowa i Fundacja Partnerstwo dla Środowiska. Wyglądało więc na to, że ustanowienie użytku jest tylko formalnością.

Nagle jednak, Prezydent Miasta Krakowa Andrzej Gołaś, przed samym zakończeniem swojej kadencji, podpisał list intencyjny z firmą Green Investment w sprawie utworzenia pól golfowych. Stworzenie w miejscu naturalnych łąk pól golfowych zniszczyłoby teren cenny przyrodniczo. Pozbawiłoby również mieszkańców terenu rekreacyjnego. Dlatego też mieszkańcy pobliskiego osiedla razem z ekologami zdecydowanie zaprotestowali przeciwko tym planom. Pod koniec października ub. r. z inicjatywy Krakowskiej Koalicji Obrony Zieleni i Krajobrazu odbyła się przy udziale dziennikarzy debata na temat zagospodarowania łąk w Nowej Hucie. W spotkaniu udział wzięli przedstawiciele Urzędu Miasta Krakowa, inwestor, naukowcy, organizacje pozarządowe. Pomysł zorganizowania debaty był trafiony w dziesiątkę. Udało się zażegnać kolejny, nikomu niepotrzebny konflikt w Krakowie. Prezes Green Investment po wysłuchaniu argumentów ekologów przyznał, że utworzenia w tym miejscu pola golfowego nie da się pogodzić z zachowaniem podmokłych łąk i zrezygnował z tej lokalizacji. Inwestor był zdziwiony przedstawionymi na spotkaniu argumentami, gdyż podpisany list intencyjny w sprawie utworzenia pola golfowego był konsultowany z prezydentem Krakowa i trzema wydziałami UMK, a o wartościach przyrodniczych terenu i o planowanym użytku ekologicznym prezes Green Investment dowiedział się dopiero podczas debaty.

W kwietniu br. rozpoczęto ostatni etap starań o utworzenie użytku. Projekt uchwały w sprawie

uznania łąk za użytek ekologiczny wywołał wśród radnych istną burzę. Komisja Mienia i Rozwoju Gospodarczego negatywnie zaopiniowała przedstawiony wniosek. Wg Jana Okońskiego - przewodniczącego tej komisji - Krakowa nie stać na to, aby teren o powierzchni ponad 50 ha pozostał niezagospodarowany. Dyskusja podczas pierwszego czytania projektu uchwały na sesji Rady Miasta trwała dwie godziny. Mimo prezentacji walorów przyrodniczych oraz koncepcji wykorzystania terenu dla rekreacji, część radnych wyrażała swój zdecydowany sprzeciw. Wśród przeciwników prym wiódł znowu radny Okoński: *"To zaniedbane miejsce musi na siebie zarobić, przyciągnąć ludzi z innych rejonów miasta i dać pracę mieszkańcom. To ważniejsze od ptaków czy roślinek. Kto to będzie utrzymywał? Przecież to bagno!"*. Wtórował mu radny Wiesław Misztal: *"Holendrzy i Japończycy budują lotniska na morzu. Nie mówcie mi, że nie da się tych terenów osuszyć i wykorzystać tak, by dawały zatrudnienie"*. Na nic zdawały się uwagi innych radnych i przedstawiciele organizacji ekologicznych, że w Nowej Hucie jest sporo uzbrojonych i niewykorzystanych terenów lepiej nadających się na wykorzystanie komercyjne niż podmokłe łąki.

Lekkim optymizmem napawały wypowiedzi tych radnych, którzy z sentymentem wspominali swoje dawne przygody z łąkami - jak pływali w tamtejszym stawie, uczyli się wędkować. Radny Lassota wspominał, jak podczas demonstracji uciekał przed ZOMO-wcami na łąki i jak jego koleżanka zgubiła tam but, którego do dzisiaj nie odnalazła. Ale i oni mieli wątpliwości co do objęcia terenu ochroną - głównie ze względu na konieczność ponoszenia kosztów utrzymania użytku (koszty to głównie wywożenie śmieci i koszenie). Koncepcji powołania użytku bronili jedynie radni Barbara Bubula, Maciej Twaróg, Kajetan d'Obyrn, Paweł Zorski i Andrzej Stypuła. Ogólnie jednak po pierwszym czytaniu sytuacja nie wyglądała wesoło.

Przystąpiliśmy więc do dalszej akcji propagandowej - każdy radny otrzymał apel Krakowskiej Koalicji Obrony Zieleni i Krajobrazu o ratowanie łąk nowohuckich oraz komplet artykułów prasowych dotyczących łąk, a od uczniów nowohuckich szkół wykonane przez nich okolicznościowe kartki "pocztowe". Trwała akcja wysyłania za pomocą faksów i e-maili apeli do klubów radnych (m.in. przez Porozumienie dla Dzikiej Przyrody). Dużym wsparciem były przychylne dla koncepcji użytku liczne audycje radiowe i artykuły prasowe oraz zamieszczane tam wypowiedzi mieszkańców Nowej Huty zdecydowanie potępiających radnych, którzy chcieliby łąki zagospodarować.

W tym samym czasie projekt uchwały był opiniowany przez kolejne dwie komisje: ochrony środowiska i planowania przestrzennego oraz infrastruktury. Tutaj radni stanęli na wysokości zadania i obie komisje pozytywnie zaopiniowały wniosek, chociaż i tu zdarzyły się ostre ataki - radny Komisji Ochrony Środowiska i Planowania Przestrzennego Bogumił Ścirko twierdził, że *"To projekt wysoce szkodliwy dla mieszkańców miasta, swoisty przejaw terroryzmu ekologicznego. Argumentacja, że to tereny zalewowe - kojarzy się z poprzednią epoką. Najlepiej powiedzmy mieszkańcom, żeby zaczęli szyc sobie kubraki ze skór i wigwamy i żeby zaczęli używać maczug"*.

Na sesję Rady Miasta, podczas której miało odbyć się głosowanie przyszedliśmy więc mocno zaniepokojeni. Niepotrzebnie. Nagłośnienie sprawy przez media i postawa mieszkańców, którzy wyraźnie powiedzieli radnym, czego sobie życzą - poskutkowało. Dyskusji podczas drugiego czytania już nie było, a wynik głosowania był miłym zaskoczeniem - 19 głosów za użytkowaniem, 2 przeciwko, a 3 wstrzymujące się.

Mariusz Waszkiewicz

P.S. Kilkuletnia batalia o ustanowienie użytku ekologicznego na łąkach w Nowej Hucie zakończyła się sukcesem dzięki działaniom prowadzonym przez wiele osób, organizacji i instytucji oraz Wydział Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Krakowa. Jest to ich wspólny sukces (choć niektórzy chcą teraz całą zasługę przypisać sobie). Było ich tak wiele, że trudno byłoby je

wymienić bez obawy, iż kogoś pominiemy. Ze swojej strony chciałbym jednak szczególnie podziękować Pani Dyrektor Ośrodka Kultury im. C.K. Norwida oraz Ani Mendel i Małgosi Małochleb z Fundacji Wspierania Inicjatyw Ekologicznych, które do samego końca podejmowały próby przekonania radnych do podjęcia decyzji o ochronie łąk nowohuckich.